Cena 20 gr.

Reklamacje i zmiany adresów należy kierować do Oddziałów P. T. T.

Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem.
Adres dla zwrotów: Kraków, ul. A. Potockiego L. 5.

PRZEGLĄD TURYSTYCZNY

ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZANSKIEGO

Bezpłatnie wraz z dostawą pocztową dla członków P. T. T.

Redakcja i Administracja Kraków, ul. A. Potockiego 5.

Nr. 4 (11). Kraków 15 grudnia 1934. Rok III.

Numer bieżący naszego czasopisma poświęcamy sprawom turystyki zimowej i narciarstwu. Materjałów dostarczyła Komisja Narciarska Zarządu Głównego P. T. T., której redakcja na tem miejscu składa podziękowanie.

Równocześnie zaznaczamy, że numer ten jest zarazem prawdopodobnie numerem ostatnim „Przeglądu Turystycznego". Zarząd Główny P. T. T. postanowił wstrzymać to wydawnictwo, zarówno ze względów oszczędnościowych, jak i uwzględniając fakt, że istnieje prawdopodobieństwo, iż w niedługim już czasie ukaże się ogólno-polskie czasopismo turystyczne, wydawane za subwencją Min. Komunikacji, z udziałem naszego Towarzystwa, które będziemy również bezpłatnie dostarczali naszym członkom, tak, że nie poniosą oni żadnego uszczerbku.

Redakcja.

Rola Sekcji Narciarskiej P. T. T. w Zakopanem w dziejach narciarstwa polskiego.

Dziś, gdy narciarstwo ogarnęło żywiołowym zwycięskim pędem całą Polskę, kiedy z roku na rok zwiększają się liczne zastępy narciarzy, a nasi zawodnicy potrafią zawiązać walkę nie bez szans z mistrzami świata w narciarstwie, ze Skandynawami, warto opowiedzieć tym, którzy nie wiedzą, a przypomnieć tym, którzy zapomnieli, czem była i jest dla narciarstwa polskiego — Sekcja Narciarska Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Zakopanem.

Musimy zagłębić się cośkolwiek w kronikę S. N. P. T. T., by dowiedzieć się czegoś o jej początkach i jej rozwoju. Członkowie Sekcji bowiem jako

pierwsi zaszczepili ten królewski a nieznany wówczas nam sport na terenie Polski. Sekcja była tu komórką organizacyjną która wychowała narciarstwo, i kierując jego pierwszymi niemowlęcemi krokami potrafiła rozwinąć je wspaniale w dwu głównych kierunkach: turystycznym i sportowym. Gdyby chcieć spisać szczegółowe dzieje Sekcji i jej działalność na polu turystycznego i sportowego narciarstwa trzebaby wydać grubą książkę. W szczupłych ramach tego artykułu muszę ograniczyć się jedynie do opisania najważniejszych faktów.

Pierwszym z Polaków, który zajął się narciarstwem, był jeden z założycieli Sekcji Narc. P. T. T., Stanisław Barabasz, który już w roku 1888 sporządził własnoręcznie pierwsze narty w Polsce. (Jedna z nich znajduje się w zbiorach Sekcji jako ciekawa pamiątka). Pierwszą wogóle wycieczkę narciarską w Polsce odbył Barabasz z J. Fischerem w 1894 r. do Czarnego Stawu. Przeniósłszy się do Zakopanego w 1901 r. rozpoczął na większą skalę propagandę narciarstwa urządzając kursy i wycieczki.

Narty dopiero pozwoliły turystom na swobodne wtargnięcie w zaczarowane, zimowe królestwo Tatr otwierając dziedzinę nowych wrażeń, pozwalając na swobodne zwiedzanie gór, dotąd w zimie właściwie ludziom niedostępnych.

Pierwszymi narciarzami byli Celewicz, Góraś, Jarosz, Gołosiński, Kisielewski, Zwoliński, później Brzozowski, Lesiecki, Reutt, Zaruski, Zdyb. Dnia 5 kwietnia 1907 roku założyli Barabasz, Karłowicz i Zaruski Zakopiański Oddział Narciarzy, którego nazwa została później zmienioną na »Sekcja Narciarska Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Zakopanem«

Wkrótce objął prezesurę Sekcji Marjusz Zaruski, kierując jej sprawami i rozwojem aż do wybuchu wojny światowej w 1914. Członkami zarządu byli wówczas Kaleński, Loria, Oppenheim, Bednarski, Lesiecki, Małachowski, Giżycki. Pierwotnie hasłem była turystyka narciarska i jej rozwój. Od członków Sekcji wymagano wówczas bodaj czy nie więcej, jak obecnie. W protokołach z 1912 r. czytamy następującą uchwałę: »członkiem zwyczajnym S. N. T. T. może być każdy członek T. T., który wykaże się praktyczną znajomością alpejskiej metody jazdy na nartach, zdolnością samodzielnego chodzenia i orjentowania się w górach, znajomością Tatr, trzema szczytami w zimie, na nartach, każdy ponad 2000 m. wysokości, oraz przedstawi wykaz wycieczek odbytych« i t. d. W tym okresie ukazują się Zaruskiego »Podręcznik do nauki jazdy na nartach« i »Przewodnik po terenach narciarskich« oraz Kordysa: »Narty i ich użycie«. Zainteresowano się sprawą schronisk narciarskich przez pierwsze próby zagospodarowania na zimę wówczas istniejących, wyznaczono pierwsze szlaki narciarskie.

Wojna przerwała tak świetnie rozpoczętą działalność Sekcji aż do 22-go października 1919 roku w którym to dniu dwu członków dawnego zarządu pp. Bednarski i Oppenheim zwołali pierwsze zebranie. W skład nowego zarządu wchodzą Zaruski, Ritterschild, Fächer, Świerz, Ziętkiewicz, Pawlikowski, Urban, Bednarski i Aleksander Schiele. Od tej pory Sekcja rozwija się szybko, oprócz nacisku na sprawy turystyki zimowej coraz silniej występuje działalność na polu sportowem. Kierunek ten rozwinął się w krótce imponująco i dał podstawę sławy S. N. P. T. T. w sporcie polskim. Objęto również gospodarkę schronisk na czas zimowy, któremi zajmowano się zresztą jeszcze przed 1914 rokiem, a to na Hali Pysznej, na Hali Gąsienicowej, w Dolinie Pięciu Stawów oraz w Dolinie Chochołowskiej. Podjęto wreszcie ideę z czasów przedwojennych zorganizowania »Związku polskich towarzystw narciarskich« i za inicjatywą naszą powstaje Polski Związek

Narciarski. Powołano do życia komisję robót w Tatrach, poczęto organizować kursy narciarskie, wycieczki, zajęto się też torem saneczkowym w Zakopanem. W 1920 r. proponuje Sekcja urządzenie zawodów narciarskich dla wszystkich towarzystw i klubów wspólnie, wysyłamy ekspedycję na zawody narciarskie w Bielsku gdzie zajmują nasi (Fr. Bujak, Rozmus, Schiele) pierwsze miejsca. Zajęto się budową skoczni, powstał projekt zbudowania »wielkiej« skoczni przynajmniej na ówczesne pojęcia i warunki. W lecie 1920 wybudowano ostatecznie skocznię w Jaworzynce, która przez długie zimy spełniała swe zadanie.

Od tego czasu aż po 1925 rok podczas mistrzostw Polski wszystkie pierwsze miejsca zajmują członkowie Sekcji. Pierwsze mistrzostwo Polski zdobywa Bujak Franciszek (jak również w roku następnym), pozatem 7 pierwszych nagród biorą nasi zawodnicy. W okresie zimowym utrzymuje Sekcja cztery już poprzednio wymienione schroniska co nie było rzeczą łatwą, gdyż schroniska te były regularnie kilka razy na rok okradane i trzeba było ustawicznie odnawiać i uzupełniać inwentarz. Liczba członków wynosi 256 osób. Wzmożony ruch turystyczny który nie ogranicza się na Tatry, lecz sięga w Gorce, Beskidy i Karpaty. Kilkunastu z członków Sekcji odbyło wówczas rajd narciarski z Zakopanego na Babią Góre, Pilsko Baranią Górę aż do Bielska. Zajęto się projektem fabrykacji nart i wyasygnowano na ten cel pieniądze, a prowizorycznie zajęto się zakupem sprzętu i rozsprzedażą wśród członków i obcych.

Rok 1921 przynosi dalszy ciąg działalności rozpoczętej w poprzednich latach. Członek nasz zdobywa Mistrzostwo Polski (Fr. Bujak) pozatem inni nasi zawodnicy zdobywają podczas tych zawodów 7 pierwszych nagród, 3 drugie, i 7 trzecich. Powstaje projekt wybudowania wysoko położonego schroniska na Hali Goryczkowej, od którego to projektu odstąpiono wskutek zamierzonej przez P. T. T. budowy wielkiego schroniska na Hali Gąsienicowej.

Rok 1922. Na wniosek Świerza dokonano podziału pracy w kierunkach turystycznym i sportowym. Ruch turystyczny rozwija się pięknie, urządza się szereg zbiorowych wycieczek zimowych, opiekujemy się nadal czterema schroniskaami w okresie zimowym, urządza się kursy narc. dla początkujących, wprawnych i wysokogórskie. Ruch sportowy jako więcej się na zewnątrz uwidaczniajacy, przynosi dalsze wspaniałe sukcesy. Mistrzostwo Polski zdobywa A. Krzeptowski z naszej sekcji i znów szereg — niemal wszystkie nagrody stają się łupem naszych członków. Poraz pierwszy w dziejach narciarstwa polskiego sprowadza Sekcja dwu trenerów zagranicznych, specjalistów skoczków: Bildsteina i Meyringera, w związku z czem urządza się kursy dla skoczków w Jaworzynce. Wyłania się projekt stworzenia komisji sportowej, który też zostaje zrealizowanym.

Rok 1923. Sekcja nadal utrzymuje i rozwija poprzednio rozpoczętą działalność. Wskutek inicjatywy prezesa Sekcji ś. p. Karola Stryjeńskiego Sekcja rozpoczyna otaczać wielką troskliwością dzieci i młodzież dbając w ten sposób o podstawy przyszłego narciarstwa. Urządza się zawody dla dzieci i młodzieży, rozpoczyna się zakrojone na większą skalę rozdawnictwo nart wśród młodzieży. Również dzięki inicjatywie Karola Stryjeńskiego powstaje idea budowy Parku Sportowego w Zakopanem oraz połączoną z nim budową wielkiej skoczni na Krokwi. W tym roku powstaje Sekcja Narciarska Sokoła której członkowie rekrutują się przeważnie z »secesjonistów«, z byłych członków naszej Sekcji. Nie wolno zapomnieć nam o projekcie Stryjeńskiego rozbudowy schroniska w Pięciu Stawach, który to projekt zostaje w późniejszych latach również zrealizowany. Mistrzostwo Polski, zdobywa

ponownie A. Krzeptowski nasz członek, mnóstwo nagród pozostaje na ten rok również w naszych rękach a zawodnicy S. N. P. T. T. są na terenie Polski bez konkurencji. W 1924 trwa budowa skoczni na Krokwi przy energicznej i wydatnej pomocy płk. Wagnera, dowódcy 3 p. s. p. oraz pracy mjra Ziętkiewicza. 21 marca 1925 roku zostaje otwartą skocznia na Krokwi i oddaną do użytku narciarstwu polskiemu. Najdłuższy wówczas skok z połowy rozbiegu wynosił 36 m. Wysyłamy zawodników na południową stronę Tatr do Czechosłowacji gdzie debiutują wcale udatnie razpoczynając serję naszych startów zagranicą. W roku 1924 i 1925 dwukrotnie zdobył mistrzostwo Polski H. Mückenbrun członek naszej Sekcji. Tak więc sześć lat z rzędu mistrzostwo Polski jest w rękach S. N. P. T. T.

Rok 1926. Zachowujemy nadal działalność w kierunku turystycznym. Na polu sportowem dominujemy w Polsce. Z inicjatywy Sekcji Urządza się Mistrzostwo Zakopanego, Tatrzańskie biegi zjazdowe oraz poraz pierwszy wprowadza się u nas tak zwany »bieg wytrwałości« na dystansie 30 km. Liczymy przeszło 300 członków. Urządza się liczne kursy, wycieczki, których niepodobna tu wyliczać. Opierając się na naszem doświadczeniu i współpracy naszych członków organizuje się pierwsze prawdziwe, wielkie międzynarodowe zawody narciarskie o Mistrzostwo Polski. Mistrzostwo Polski odbiera nam poraz pierwszy znakomity wówczas zawodnik Czechosłowacji Wende. Działalność Sekcji wychodzi poza ramy narciarstwa, urządzamy zawody hokejowe o mistrzostwo Polski na własnym torze. W lecie zawodnicy nasi zdobywają srebrny puhar Sokoła w biegu sztafetowym Zakopane—Morskie Oko—Zakopane. Na własną rękę i za własne pieniądze sprowadzamy trenera Ljungmana, pod okiem którego trenują nasi skoczkowie.

Rok 1927. Jubileusz 20-lecia naszej Sekcji. Liczba członków przeszło 350. W mistrzostwie Polski zajmujemy najlepsze miejsca za zawodnikami zagranicznemi, pierwsze miejsce w biegu na 50 km zdobywa nasz zawodnik Bujak Józef. Nowy rekord skoczni ustala członek Sekcji Zaydel.

Rok 1928. Olimpjada narciarska w St. Moritz, gdzie nasz zawodnik Br. Czech zajmuje zaszczytne piąte miejsce w kombinacji Oprócz tego zdobywamy mistrzostwo Polski przez Br. Czecha. Poraz drugi wygrywamy letni bieg sztafetowy do Morskiego Oka i z powrotem. Utrzymujemy schroniska w Starej Robocie w dol. Chochołowskiej i na Pysznej.

W roku 1929 na zawodach F. I. S. urządzanych w Zakopanem zajmujemy czwarte miejsce w konkurencji za narodami skandynawskiemi, przez Br. Czecha, który wygrywa bieg zjazdowy bijąc Anglików i poraz drugi wygrywamy bieg sztafetowy narciarski o mistrzostwo Polski i puhar Kpt. sport. P. Z. N. Fächera. Również w innych konkurencjach zdobywamy szereg pierwszych miejsc. Utrzymujemy i robimy inwestycje w schronisku na Pysznej. Triumfują nasi zawodnicy i zagranicą, gdzie Marusarz St. wygrywa bieg zjazdowy przed świetnym Purkertem. Nasi Old boye Schielowie Kazimierz i Aleksander oraz Bednarski stanowią klasę dla siebie, zajmując stale wszystkie pierwsze miejsca. Nie wolno nam zapomnieć o sukcesach, które od wielu lat świeciła nasza znana i zagranicą zawodniczka Ela Michalewska - Ziętkiewiczowa, przez długie lata niezwyciężona we wszystkich zawodach pań.

W 1932 roku minął 25 letni jubileusz Sekcji, którego nie obchodzono i nie uświetniono głównie z powodu ciężkich czasów kryzysowych. Nasi zawodnicy zdobywają ponownie mistrzostwo Polski na rok 1930, 1932 jak i 1934. W tymże ostatnim roku Bronek Czech zdobywa oprócz mistrzostwa Polski także mistrzostwo Czechosłowacji bijąc Czechów w ich własnym kraju, a S. Marusarz jest siódmym na

mistrzostwach świata bijąc wraz z Br. Czechem wszystkich zawodników Środkowej Europy, ulegając jedynie Skandynawom. W dziale turystyki narciarskiej jako dorobek ostatnich lat trzeba jeszcze wspomnieć o rozbudowie naszego schroniska na Hali Pysznej, które dziś może pomieścić do 80 osób, i stanowi jedno z najulubieńszych schronisk narciarskich o którem każdy zachowuje jaknajmilsze wspomnienia.

Na zakończenie parę cyfr. Nie sposób wprawdzie w szczupłych ramach tego artykułu omówić wszystkie sukcesy i cały dorobek naszej Sekcji, lecz tych kilka danych o mistrzostwach Polski powie więcej, niż całe tomy o dotychczasowem znaczeniu Sekcji naszej w Polsce. Zawody o mistrzostwo Polski w kombinacji zostały rozegrane 15 razy — zawodnicy nasi zdobyli je 10 razy, 4 razy zawodnicy zagraniczni, a raz jeden polski zawodnik innego klubu. Roczniki P. Z. N. podają nam, że na 85 oficjalnych tytułów mistrzowskich w ciągu 15 łat w różnych konkurencjach, 44 — a więc przeszło połowa przypadła naszym zawodnikom, 23 cudzoziemcom, a 18 członkom innych klubów polskich. Jeśli jeszcze uwzględnimy że na 23 tytuły, które zgarnęli cudzoziemcy, w 14 wypadkach pierwszymi z Polaków po obcych byli nasi zawodnicy, a w 9 wypadkach zawodnicy innych klubów, da nam to 58 zwycięstw naszych członków na 27 zwycięstw zawodników wszystkich innych klubów polskich w konkurencjach oficjalnych o mistrzostwo.

Dziś spoglądamy ze słuszną dumą wstecz na lata ubiegłe, które pozostawiły nam tak świetną tradycję. Naszym członkom zawdzięcza narciarstwo swe początki w Polsce, naszym członkom zawdzięcza rozwój zarówno turystyczny jak i sportowy. Tembardziej nie wolno nam teraz spocząć na dorobku lat poprzednich, tembardziej musimy pracować nadal wydatnie i wytrwale, by po nas też pozostawić tak chlubną i piękną tradycję i taki piękny dorobek, jaki otrzymaliśmy w spuściźnie od naszych poprzedników. *Odo Lachman.*

O niebezpieczeństwach turystyki zimowej.

Każda wyprawa zimowa, choćby nawet zakrojona na bardzo skromną skalę, łączy się z pewnem niebezpieczeństwem, które w tym samym terenie ulega wahaniom o wielkiej rozpiętości w zależności od panujących w danej chwili warunków. Najlepszą ilustracją tego są niewątpliwie znane powszechnie wypadki na zwykłej, oklepanej i odwiedzanej przez tłumy narciarzy, a nawet mimo śniegów i pieszych turystów drodze przez Boczań na Halę Gąsienicową, a to lawina z r. 1929 i tragiczna śmierć sędziego Filipa w ubiegłym sezonie zimowym.

Dlatego też dokładna znajomość grożącego niebezpieczeństwa i pozornie śmieszna, krańcowa ostrożność są wprost nieodzowne.

Jakież jest to objektywne niebezpieczeństwo i w jaki sposób można go uniknąć?

Na niebezpieczeństwo to składają się 3 zasadnicze czynniki: niska temperatura, mgła i lawiny, które pokolei przejdziemy.

Ujemny wpływ niskiej temperatury objawia się dwojako: jako ogólne wyczerpanie z powodu utraty ciepła, oraz jako odmrożenia lokalne. Ogólne wyczerpanie towarzyszy każdej prawie wycieczce zimowej, a przy dłuższych wyprawach i niskim stanie termometru staje się nader dotkliwe. Jest tem gorsze, że przychodzi zwolna w sposób nieuchwytny i nagle bez zapowiedzi w pewnej chwili jawi się przed świadomością jako fakt dokonany. Przytem osła-

bieniu fizycznemu towarzyszy tu równolegle wyczerpanie nerwowe i spadek siły woli, który często bywa fatalny w skutkach. Oczywiście, najbardziej dotkliwie zimno daje się we znaki organizmowi podczas wiatru, a że na szczytach prawie zawsze wieje, okoliczności tej nie można uważać za wyjątkową. Z tego względu należy przestrzec przed zbytniem rozbieraniem się podczas wycieczek narciarskich, co obecnie jest bardzo częstem i „modnem" zjawiskiem, jako też wyruszaniem w góry, zwłaszcza na poważniejsze wyprawy, gdy ogólne samopoczucie jest złe. Trzeba brać ze sobą na zapas zawsze jakieś cieplejsze ubranie na wypadek gwałtownych zmian aury, które są tak częste w klimacie gór. Przyczem sam sweater bez wiatrówki włożonej zwierzchu, jest na wietrze prawie bezużyteczny, gdyż łatwo przepuszcza ziębiący prąd powietrza. Również nie jest godne polecenia zabieranie ze sobą zbyt wielkich ciężarów, albowiem wynikające stąd zmęczenie, już pomijając to, że zatruwa rozkosz wycieczki o wiele bardziej niż w lecie, staje się dodatkową przyczyną fatalnego osłabienia. Z tego samego powodu nie należy wyruszać w drogę naczczo, i wskazanem jest mieć stale przy sobie jakieś smaczne, łatwe do spożycia prowianty — pierniki, biszkopty, cukry, czekoladę, suszone owoce i t. p., gdyż nieraz nawet mała ich dawka wystarcza do całkowitego przywrócenia sił i dobrego samopoczucia.

Środkiem uniknięcia odmrożenia jest przedewszystkiem ciągła kontrola, wystawionych na bezpośrednie działanie mrozu części ciała (nos, uszy) zarówno u siebie, jak towarzyszy wyprawy, ponieważ początkowe stadja odmrożenia są całkowicie bezbolesne i łatwo mogą ujść uwagi dotkniętego niem turysty. Bardzo ważne jest też, by całe ciało było chronione przed utratą ciepła, i tak, będąc ogólnie ciepło ubranym, można, dajmy na to, obywać się bez rękawiczek na mrozie, podczas gdy w tych samych warunkach, ale niedość ciepłym stroju, naraża się palce na pewne odmrożenie w przeciągu kilku minut. Lekka warstwa tłuszczu, kremu lub wazeliny stanowi dobrą ochronę — przedewszystkiem dla twarzy. Nie od rzeczy będzie zauważyć, że włożenie dwóch par rękawiczek, zwłaszcza ciasnych, przez zatamowanie swobodnego obiegu krwi może właśnie stać się przyczyną odmrożenia. Podobnie szkodliwe jest ciasne obuwie i, wywołujące zgniecenie nogi, zbyt grube skarpety: wogóle suche i dobre obuwie jest rzeczą, nieodzowną. Ze wszech miar godnem zalecenia jest zabieranie ze sobą zapasowych rękawic, gdyż jedna para przy upadkach ulega łatwo przemoczeniu, a przebywanie w mokrych i zamarzniętych rękawicach na mrozie staje się istną torturą i również często powoduje odmrożenie rąk.

Pierwszą pomocą w przypadku odmrożenia jest zrazu łagodne (by nie spowodować uszkodzenia odmrożonego członka), a po częściowem przywróceniu normalnego obiegu krwi, intensywniejsze roztarcie śniegiem. Największym błędem natomiast — ogrzewanie, jeżeli, oczywiście, odmrożenie zdążyło wykroczyć poza pierwotne stadjum lekkiego odrętwienia, które ogrzanie może łatwo usunąć. Skoro się tylko zauważy początkowe objawy odmrożenia, należy natychmiast stosować rozcieranie śniegiem, gdyż wszelka zwłoka staje się falalną w skutkach.

Drugiem objektywnem niebezpieczeństwem jest mgła, która utrudnia orjentację w terenie zimą w o wiele większym stopniu niż latem, zwłaszcza w przypadku świeżego, pozbawionego śladów śniegu. Zjawisko to jest zupełnie zrozumiałe, gdyż opady śnieżne w połączeniu z wiatrem mogą zmienić do niepoznania konfigurację terenu. Pozatem we mgle na świeżym śniegu ma się wrażenie, że się jest zamkniętym w białej kuli o kilkumetrowej średnicy, gdyż zupełnie jednostajne podłoże nie odróżnia się od reszty, przez co nie ma się żadnego poczucia kierunku. Pierwszem przykazaniem wobec mgły jest nie robić wielu śladów, lecz starać się dążyć stale w jednym kierunku, w miarę możności wybierając po drodze jakieś łatwe do zapamiętania przedmioty — drzewa, kamienie etc. O ile w ten sposób nie udaje się dojść do dobrze znanego punktu orjentacyjnego (a trzeba być bardzo ostrożnym w ocenie stopnia

tej znajomości i możliwości poznania danego punktu), należy zawrócić i — zacząć od początku. W partjach szczytowych najlepiej iść granią, przy podejściu — zboczem wgórę, zakos nad zakosem, przy zjeździe — zboczem wdół, zakręt pod zakrętem, zawsze tak, by poprzedni był widoczny. Dla utrzymania kierunku dobrze jest mieć kompas i mapę, przestrzec jednak należy przed zbytniem poleganiem na ich wskazówkach, ponieważ użyte bezkrytycznie łatwo mogą zaprowadzić na brzeg nieznanej przepaści lub w inny sposób przyspożyć kłopotu [1]).

Pod żadnym pozorem nie wolno odłączać się od towarzystwa — większość katastrof miała właśnie taki początek.

We mgle nigdy nie można być więc dość ostrożnym, a o ile nie zna się terenu naprawdę dobrze, najlepiej — zawrócić. To samo jeszcze w wyższym stopniu stosuje się do zadymki.

Trzeci i najbardziej efektowny optycznie rodzaj zimowego niebezpieczeństwa gór stanowią lawiny. Można je podzielić na 3 rodzaje: pyłowe, deskowe i takie, które w braku innego określenia nazwiemy masowemi.

Pierwsze z nich są najmniej niebezpieczne, spadają w terenie skalistym, lub na stromych zboczach, gdy na twardem podłożu leży warstwa sypkiego śniegu. Powodują one rzadko groźne przysypania, gdyż są powierzchowne i niosą zazwyczaj mało śniegu. Mogą jednak łatwo znieść turystę w niebezpieczny teren i spowodować uduszenie przez zatkanie dróg oddechowych drobnym pyłem śniegowym, czego można ustrzec się, osłaniając nos i usta rękami. Najłatwiej uchronić się przed niemi, idąc piechotą prosto w górę, bez nart, bezpośrednio po twardem podłożu zagrożonego terenu, w którem trzeba wybijać głębokie stopnie — dobrze mieć raki. Sposób ten zmniejsza prawdopodobieństwo samej lawiny oraz umożliwia wytrwanie na stanowisku.

Nadmienię, że w podobny sposób, osłaniając się wbitemi głęboko w śnieg nartam, zdołałem oprzeć się dość dużej lawinie na północnych stokach Zawratu 7 stycznia 1928 roku.

Lawiny typu deskowego spadają, gdy na starem twardem i śliskiem podłożu szreni lub lodoszreni leży świeższa warstwa zbitego śniegu, głównie t. zw. „gipsu". Najczęściej występują, jak zresztą wszystkie lawiny, na zboczach południowych podczas silnej insolacji i wietrznej pogody. Spadają nieraz serjami, „na raty", a choć należą do powierzchownych i nie niosą wielkich mas śniegu, ze względu na twardość materjału mogą spowodować często nawet śmiertelne obrażenia. Żeby zapobiec wypadkowi należy wybierać dla drogi miejsca, z jakichś powodów wolne od zwierzchniej pokrywy, lub takie, gdzie ta pokrywa jest cienka, co łatwo stwierdzić. Pozatem w tym wypadku zjazd na nartach jest naogół bezpieczniejszy, niż zejście pieszo. gdyż twardy „gips" zostaje przy nim prawie nienaruszony. Obskok jest ewolucją niebezpieczną, podobnie, jak telemark, którego zresztą, na szczęście, najczęściej w takich warunkach wykonać wogóle nie można.

Wszystkie wielkie, „sławne" lawiny należą do trzeciej kategorji, do której wliczymy lawiny gruntowne, wiosenne etc. Spadają one zasadniczo wszędzie i zawsze, skoro tylko stok jest dość stromy i opady dość obfite (podkreślić należy, że dzieje się to nietylko w Tatrach, ale również w Beskidzie Zachodnim, jak i w Karpatach Wschodnich zanotowano liczne wypadki), nieraz na pozornie śmiesznie małych zboczach. Największe ich nasilenie przypada w naszych warunkach na kwiecień na godziny od 1-ej do 3-ej pop. i na południowe zbocza. Do czynników znakomicie potęgujących lawiniastość należy wiatr halny.

Co do nich uczynić można następujące uwagi, które zresztą są częściowo słuszne i dla poprzednio rozpatrywanych grup, skąd pochodzi pozorna tautologja w tym opisie:

---

[1]) Odnalezienie odpowiednich punktów terenu na mapie w wielu wypadkach wogóle jest b. trudne, a w czasie mgły — mało prawdopodobne. Podobnie trudno jest ustalić właściwy kierunek.

Lawiniastość potęgują wielkie i nierównomierne opady, wiatr, odwilż, silna operacja słońca, stromość stoku i niedostateczna spoistość poszczególnych warstw śniegu. Tu należy zauważyć, że szlaki często odwiedzane są bezpieczniejsze, gdyż ślady starych zakosów mają wpływ spajający.

Najniebezpieczniejsze są żleby, zaś zupełnie wolne od lawin — granie, mało na nie są narażone — grzędy, oraz zbocza zalesione lub takie, gdzie skały przebijają się ponad powierzchnię śniegu.

Najbezpieczniejsze są dni mroźne, godziny poranne i wieczorne, najniebezpieczniejsze — wietrzne i ciepłe, w godzinach południowych. Również stoki południowe, gdzie słońce operuje silniej, oraz takie, które są bardziej wystawione na działanie wiatru, dzięki czemu występują na nich ostro rozgraniczone uwarstwienia, są w większym od innych stopniu narażone na lawiny.

Dla uniknięcia niebezpieczeństwa należy podchodzić lub zjeżdżać w dużych odstępach, unikając równoczesnego obciążenia linij, wzdłuż których śnieg grozi oberwaniem. Gdy lawiniastość jest bardzo wielka, najlepiej iść na butach, jednym śladem, prosto wgórę. Wogóle doświadczenie wykazało, że bezpieczniej jest narty zdjąć, powodują bowiem one, przeciwstawiając śniegowi wielką powierzchnię, wciągnięcie pod lawinę. Wskazanem jest również zachowywanie względnej ciszy. Zresztą warunki w poszczególnych przypadkach mogą być bardzo różne i jest rzeczą zdrowego rozsądku czytelnika wskazówki te odpowiednio zmodyfikować.

W wielu wypadkach, zwłaszcza gdy szybkość lawiny jest względnie niewielka, jak, np. w przypadku lawin wiosennych, można przed nią uciec, zjeżdżając wbok, a o ile to nawet się nie uda i lawina pochwyci narciarza, zdarza się, że uzyskany w zjeździe rozpęd w połączeniu z ruchem własnym lawiny wystarcza do wyrzucenia na jej brzeg. W tym przypadku obecność fok na nartach może stać się fatalna. Jeżeli się jest pochwyconym przez lawinę, należy starać się za wszelką ceną utrzymać się na powierzchni śniegu, co wielu udało się osiągnąć przez szerokie rozłożenie ramion i nóg i stosowanie ruchów zbliżonych do pływackich; należy również dbać o zachowanie pozycji głową do góry — nie dać się przewrócić. Niesłychanie ważne jest zapewnienie sobie pod śniegiem swobodnej przestrzeni do oddychania dokoła głowy i piersi, co można osiągnąć, przykrywając je rękami w chwili zasypania. Jeżeli można należy się starać wystawić ponad powierzchnię śniegu nogę, kijek lub nartę celem ułatwienia pracy przy odkopywaniu, z tego samego względu jest niezmiernie wskazane zakładanie w niebezpiecznym terenie kolorowych sznurków lawinowych, czego nie należy się wstydzić, gdyż jest tylko dowodem rozsądku. Jeśli lawina rusza tuż spod nóg i nie obejmuje zbyt głębokich warstw udaje się czasem przebić górną warstwę podskokiem i utrzymać się, stając na nieruchomem podłożu: tę samą rolę może spełnić czekan lub kijek od nart, odwrócony kółkiem do góry i głęboko wbity w snieg.

Z niebezpieczenstw nie objętych powyższym przeglądem należy wymienić ośliznięcie się, przeciw któremu najlepszem zabezpieczeniem jest posiadanie dobrze okantowanych nart, oraz raków na narty lub buty — w stromym terenie na szreni i lodzie, oraz zapalenie oczu, przed którem chronią ciemne okulary, najlepiej nieszklane, zwłaszcza dla słabych narciarzy.

W każdym razie ostrożność jest podstawą bezpieczeństwa i dowodem doświadczenia.

W. Firsoff.

Jak wybierać narty turystyczne pod względem ich długości i szerokości.

Znana jest powszechnie dotychczas stosowana norma, według której długość narty turystycznej oznacza się wysokością w pion wyprostowanej ręki w pozycji stojącej dotyczącego narciarza. Atoli graniczny punkt tej miary nie jest dotąd wogóle ściśle ustalony. Raz przyjmuje się go przy przegubie dłoni, to znów w jej środku, a nawet na końcu średniego palca, zależnie od regjonalnych zaprowadzeń, indywidualnych zrozumień, wreszcie fantazji. Obok tych nieścisłości utarła się poprawka, że początkujący, kobiety i dzieci, mają używać nart „cokolwiek" krótszych, aniżeli wskazują przytoczone normy. Ale dlaczego — i o ile krótszych, nikt tego nie jest w stanie logicznie ani uzasadnić, ani określić. Jeśli nadto zważymy, że polecone jest również, uwzględnianie wagi narciarza, wówczas stajemy wobec tak zawiłego problemu, że rozwiązanie go z dobrym wynikiem jest wprost niemożliwe [1]). To też kwestja długości nart, odpowiadającej każdemn osobnikowi, nie oparta na żadnej logicznej zasadzie, jest przedmiotem wiecznych debat wśród narciarzy biegłych, zaś początkującym nastręcza aż nadto wiele kłopotów.

Analogicznie przedstawia się kwestja szerokości nart. Ponieważ w tej dziedzinie nie ma wogóle jakichkolwiek norm, przeto zastępuje je moda. Pamiętny jest okres, w którym zarzucono turystyczne narty o dawnej stereotypowej szerokości 7 cm i wzięto się do nart lekkich i wąskich, wzorowanych na fińskich nartach biegowych. Obecnie zaś przeżywa narciarstwo turystyczne okres szerokich nart zjazdowych. Aby wykazać nieprzydatność nart wąskich jak i szerokich w turystyce, wystarczy porównać charakterystyczne właściwości tych dwóch typów w zjeździe, a mianowicie: wąskie narty są wprawdzie lekkie lecz niepomiernie grzęzną i wpadają we wszelkie bruzdy, przyczem zanadto wystające po bokach brzegi obuwia trą w śniegu, co w sumie stwarza nietylko znaczny opór czołowy na niekorzyść chyżości, lecz także obniża pewność ruchów. Narty szerokie grzezną mniej w śniegu, mają przeto mniejszy opór czołowy, a temsamem i większą chyżość, jednak są niezupełnie statyczne — to znaczy, że przy wszystkich ewolucjach, zasadzających się na płużeniu lub oporowaniu — trudno jest uchwycić oporów krawędzi w granice szerokości podstawy stóp, co wraz z wagą nart nadmiernie męczy mięśnie nóg. Z tych to powodów oba te typy — poza nartami o szerokości pośredniej t. j. „normalnej", do turystyki się nie nadają. A ponieważ normalna szerokość nart zależy od indywidualnych właściwości każdego osobnika, przeto jest też przedmiotem stałych debat i niezdecydowania.

Wziąwszy atoli pod rozwagę budowę nart, technikę jazdy, wreszcie statykę ciała przy ewolucjach turystycznych, przychodzi się do wniosku, iż obie omawiane kwestje t. j. długość i szerokość nart — dadzą się ująć w zdecydowane normy. Jedynie kwestja ciężaru ciała pozostanie nazawsze problemem nie do rozwiązania, gdyż od tego ciężaru zależy stopień grzęznięcia nart w śniegu, którego różnorodność nie dozwala ustalić jakichkolwiek współczynników wytrzymałości na obciążenie, a tem samem zdefinjować, co należy uważać za grzęźnięcie normalne, a co za nienormalne. Pozostają zatem do rozstrzygnięcia jedynie kwestje długości i szerokości nart.

A. Długość nart. Wiadomo, że jeśli całą długość narty podzielimy na 11 części i 5 takich części odmierzymy od tylnej krawędzi narty ku jej środkowi, to otrzymamy punkt, który jest środkiem szczęk [1]). Czyli innemi słowy: Długość tyłów nart do długości ich przo-

---

[1]) Wprawdzie coś przed 35 laty istniały tablice M. Zdarsky'ego, uwzględniające wagę i wzrost narciarza, lecz z powodu trudności stosowania ich w praktyce zostały zupełnie zaniechane.

dów jest w stosunku, jak 5:6. Wiadomo też, że długość tyłów nart winna odpowiadać zdolności podnoszenia stóp danego osobnika — ku poziomowi przed siebie, gdyż decyduje to o wykonywaniu nader ważnej ewolucji turystycznej, t. j. obrotu wstecz.

Aby zatem określić odpowiednią długość tyłów nart, staje dotyczący we własnem obuwiu narciarskiem na odległość swego kroku przed ścianą, unosi nogę z lekko ugiętem kolanem przed siebie możliwie wysoko, a nie przeginając się wtył i nie przekraczając końcem trzewika poziomu stawu biodrowego [2]) opiera stopę całą podeszwą i obsasem o ścianę i zaznacza na niej kreską koniec podeszwy. Zmierzona po ścianie odległość tej kreski od podłogi daje nam długość *d*, odpowiadającą ściśle długości tyłów nart dla danego osobnika. Aby znaleźć całą długość nart *l*, dzieli się długość *a* przez 5, zaś iloraz mnoży przez 11. Powyższa norma, ujęta w wyrażenie rachunkowe, przedstawia się następująco: $l = \frac{a}{5} \times 11$.

B. S z e r o k o ś ć n a r t p o d w i ę z b a m i. Nie ulega wątpliwości, że utrzymywanie równowagi ciała na boki odbywa się w granicach przestrzeni między osiami nasad palca dużego i małego w przegubie stopy. Stąd wniosek, iż szerokość narty winna odpowiadać szerokości tej przestrzeni. I jeżeli jej wymiar porównamy z szerokością podeszwy pod przegubem palców — przy dobrze dostosowanym trzewiku narciarskim — zauważymy, że przestrzeń ta zajmuje przeciętnie $^3/_4$ szerokości podeszwy. Chcąc więc dla danego osobnika oznaczyć szerokość nart *s*, wystarczy zmierzyć szerokość podeszwy jego trzewika pod przegubem palców *b* i z tego wymiaru wziąść $^3/_4$. Zatem $s = {^3/_4}\, b$.

Jak z treści punktów A i B wynika, zanim przystąpi się do wypośrodkowania teoretycznych wymiarów nart *l* i *s*, należy zaopatrzyć się w dobrze dostosowane obuwie.

W y b ó r n a r t p r z y z a k u p n i e. Zaopatrzywszy się w teoretyczne wymiary nart t. j.: długości *l* (ustęp A) i szerokości *s* (ustęp B), wybieramy te narty, które wymiarami faktycznemi zbliżają się do naszych wymiarów teoretycznych. Ponieważ narty wyrabiane są zazwyczaj w ten sposób, że długości ich rosną o 5 cm, zaś szerokości o 5 mm, przeto wybór nie przedstawi żadnych trudności zwłaszcza, że narty nawet o 5 cm dłuższe od wymiaru teoretycznego *l* będą miały tyły dłuższe zaledwo o 23 mm, która to nadwyżka nie da się odczuć. Gdybyśmy atoli wybrali narty o 11 cm dłuższe od obliczonej normy, to nadwyżka długości tyłów wynosząca 5 cm mogłaby być już niekorzystną. Przykład: Teoretyczna długość $l = 1.93$ m zaś $s = 67$ mm. Wybieramy przeto narty 1.95 m długie i 65 mm szerokie.

P o p r a w i e n i e n a r t o t y ł a c h z a d ł u g i c h i z a s z e r o k i c h.

Długość: Przedewszystkiem należy zbadać, czy błąd leży w całej długości nart, czy tylko w długości tyłów. Należy przeto według wskazówek ust.: A. zmierzyć *a*, obliczyć długość *l* i nią skontrolować narty. Jeżeli długość nart odpowiada długości *l*, natenczas należy długością *a* skontrolować tyły nart i ewentualnie szczęki przestawić. Jeżeli atoli wykaże się, iż nietylko całe narty, ale i ich tyły przekraczają obliczone długości *l* i *a*, natenczas należy od końca dziobów ku tyłom odmierzyć po płaszczyźnie ślizgów 6/11 *l*, zaś od tego odmierzonego punktu, jako nowego środka szczęk — odmierzyć 5/11 *l* na tyły, poczem szczęki przemontować, zaś zbywające końce tyłów obciąć.

Szerokość: Chcąc narty — długością odpowiednie lecz za szerokie — zwęzić, należy przedewszystkiem według wskazówek zawartych w ust. B ustalić nową szerokość *s* i połowę

---

[1]) Zasada ta została ustalona jeszcze w połowie XVII stulecia w krajach skandynawskich i alpejskich i według niej montuje się dotąd więzby na nartach turystycznych. (Długość tyłu = $^1/_2$ długości narty mniej 10% tej połowy).

[2]) W razie przekroczenia końcem trzewika poziomu stawu biodrowego, wypadną narty za długie, dogodne wprawdzie przy wykonywaniu obrotów wstecz lecz nieodpowiednie przy wszelkich pługach, łukach z oporu, telemarkach i kristjanjach z oporu.

jej zaznaczyć po obu stronach osi ślizgów pod wiązaniami. Następnie należy wyznaczyć wymiary końców tyłów o 1 cm, zaś nasad dziobów o 2 cm szerzej, aniżeli nowy wymiar szerokości pod wiązaniami, wreszcie wykreślić przez te punkty linje nowych krawędzi, przeciągając je analogicznie z krawędziami dawnemi aż do końców dziobów. Dopiero tak przygotowane narty można oddać stolarzowi do zwężenia. Jeśli narty mają być zwężone w fachowej wytwórni nart, wystarczy podać jej tylko nowy wymiar pod wiązanizm.

Normy niniejsze, oparte na właściwościach przyrodzonych każdego osobnika, bez względu na płeć i wiek, eliminują wszelkie usterki przy doborze nart nawet przez laików, dają wytyczne w poradach narciarzom biegłym, wreszcie mają doniosłe znaczenie dla tych adeptów narciarstwa, którzy zdala od środowisk fachowych pragną zaopatrzyć się w turystyczne narty własnego wyrobu. *Inż. K. Kaczanowski.*

Bieg narciarski i smarowanie nart.

Bieg narciarski jest jedynym w swoim rodzaju wyczynem sportowym, niezwykle pięknym i wymagającym wszechstronnych umiejętności. Typowym jest bieg na odległość 17—18 kilometrów, jako ogólnie przyjęta długość biegu średniodystansowego w narciarstwie.

Zawodnik, aby ukończyć bieg w dobrym czasie 80—100 minut musi naprawdę wykazać wszechstronne uzdolnienia. Bieg taki powinien się rozkładać na etapy podchodzenia (pod górę), zjazdu i właściwego biegu w terenie mniej-więcej płaskim, lub lekko falistym.

W terenie płaskim rozwinąć należy całą sprawność techniczną, aby zużyć jaknajmniej sił, a osiągnąć pożądaną dobrą szybkość. Podczas podchodzenia serce i płuca muszą pracować najintensywniej, a temsamem ruchy powinny być składne, lekkie i opanowane. Podczas zjazdu, najefektowniejszej i najtrudniejszej części biegu, o ile chcemy go wykonać w największym pędzie i bez upadku, dajemy wprawdzie płucom chwilowy odpoczynek, nogi natomiast muszą wykazać swą sprężystość i siłę, a cały człowiek musi wykazać opanowanie nerwów, skupienie, wolę, zdecydowanie i energję.

Nie zawsze się biega podczas pogody i na puszystym śniegu. Częstokroć biegnie zawodnik podczas zawieji lub wichury, we mgle, po szreni, zjeżdża po zalodzonych drogach, po grudzie i kamieniach. Innym razem męczy się narciarz na ciężkim, gipsowatym śniegu, przebija się przez zawiany ślad, lub ślizga się pod górę na źle, czy nieszczęśliwie nasmarowanych nartach. Dopiero podczas niepogody i w nienormalnych warunkach śnieżnych, niezwykle ważną rolę odgrywa umiejętność smarowania nart, która wtedy jest jednak poniekąd i loterją, gdyż na samej trasie gatunek śniegu, jego nośność i warstwa często się zmieniają i inne warunki mają pierwsi startujący, inne znowu końcowi. Zwykle dalsze numery są szczęśliwsze, gdyż później ślad jest lepiej przetorowany, a jego nośność lepiej urobiona. Tem tłumaczyć należy liczne niespodzianki w wynikach biegów narciarskich, gdy na jednych zawodach narciarz uplasuje się w czołowej grupie, a w tydzień później znajdzie się na szarym końcu tabeli, o ile nie zdecyduje się odstąpić od biegu, widząc beznadziejność swych wysiłków.

Start i meta biegu narciarskiego znajdować się powinna w jednem miejscu. Wypuszcza się zawodników ze startu w odstępach czasu 30 sekundowych, według kolejności wylosowanych numerów. Przed startem trasa musi być dobrze przetartą, gęsto wyznaczoną, a punkty kontrolne rozstawione. Na początek trasa powinna prowadzić w terenie nietrudnym, lekko falistym, bez większych podchodzeń. Główne podchodzenie powinno być umieszczone w połowie drogi. niezbyt stromo założone i nie dłuższe, jak 2—3 klm jednym ciągiem. Następuje potem stromszy zjazd, a ostatnie kilometry przed metą winny być znowu łatwiejsze, w zmiennym, falistym terenie.

Trasa powinna być znaczona gęsto (w odstępach 10—30 m) czerwonemi chorągiewkami, wetkniętemi w śnieg w odległości 1 m od śladu. Ślad powinien być założony nie za wąsko, z grzędą przynajmniej 5 cm pośrodku. W terenie lesistym, czy krzaczkowatym znaczymy bibułkami porozmieszczanemi na gałęziach lub serpentynami papierowemi. Na całej trasie ustawić się powinno przynajmniej 4—5 punktów kontrolnych, które zapisują kolejność przebiegających numerów. Kontrolerzy powinni stać w miejscach, gdzie możliwemi są ewentualne nielojaln skróty drogi, a także w miejscach zawiłych, gdzie należy wskazywać kierunek drogi. Ogólny charakter „osiemnastki" powinien być następujący: plus, minus 1/3 drogi, jago bieg po płaskiem, 1/3 jako zjazd i 1/3 jako podchodzenie. Zjazdy i podchodzenia rozmieszczone kilkakrotnie w środkowych częściach trasy. Bieg powinien być przeplatany miejscami w terenie niełatwym, zawiłym, krętym, prowadzony przez lasy, krzaki, parowy i strumienie (zamarznięte), aby zawodnik wykazać się mógł zręcznością, opanowaniem ruchów i dobrą techniką jazdy. O ile możności nie należy biegu prowadzić drogami leśnemi, tylko w terenie obok, zmiennym i różnorodnym. Zjazdów stromemi, wąskiemi drogami leśnemi powinno się unikać (niecelowe i niebezpieczne). Różnica wzniesień wszystkich podchodzeń nie powinna przekraczać 300—400 metrów. Wyszukać dobrą i piękną trasę na bieg narciarski, dobrze ją przetorować, wyznaczyć i przemierzyć jest rzeczą niełatwą. Wymierzyć trasę należy z grubsza na mapie, a potem dokładnie 30 metrowym sznurem. Na starcie i mecie musi funkcjonować paru sędziów, przynajmniej dwuch biorących czas, jeden zapisujący i jeden zapowiadacz nadbiegających numerów. Wykres profilu drogi powinien obejrzeć każdy zawodnik, a przynajmniej caly przebieg trasy musi być objaśniony wszystkim startującym.

Jak już wspomniałem, umiejętne smarowanie nart odgrywa dla wyniku w biegu znaczną rolę. Dobrze i szczęśliwie wysmarowana narta powinna na przestrzeni całej trasy szybko nieść wdół podczas zjazdów i „trzymać" jednocześnie, przy podejściach. Powinna utrzymywać ślizg zarówno w zacienionycń partjach drogi, jakoteż w wystawionych na działanie promieni słonecznych. W przeddzień zawodów smarujemy narty na ślizgość, to znaczy nasamprzód impregnujemy na gorąco oczyszczoną z resztek smarów dolną powierzchnię deski (smołą sosnową, terem, impregnatem). Po wytarciu pozostałości teru, który nie zdołał wsiąknąć w drzewo, rozpoczynamy stararane smarowanie nart twardym smarem zjazdowym. Smarować należy na ciepło, niezbyt grubą warstwą, równomiernie wygładzoną na całą powierzchnię i długość narty. Uzupełnienie smarowania smarami „na podejście" odbywa się w dzień zawodów na parę godzin przed startem, aby mieć jeszcze dość czasu na wypróbowanie smarów w samym śladzie trasy, jakoteż i na stokach pobliskich. Smar lepiący wybieramy zależnie od stanu pogody, mrozu i gatunku śniegu (nowospadły, zmrożony, odwilżowy, nawiany, zaszreniony, całkiem mokry etc.). Nakładamy „lepniaki" na 3/4 powierzchni deski, pozostawiając zwykle wolną łopatkę i dziób narty, także tylne partje. Pod samym wiązaniem smarujemy grubiej. Smarujemy już teraz „na zimno", równomierną warstwą, nieco roztartą, dłonią. Niektórzy smarują kilkoma smarami naraz, lub paroma warstwami różnych smarów. Zasadą jest smarować bardzo cienko i bardzo wygładzono przy świeżo spadłym śniegu. Nieco grubiej i mniej roztarte przy śniegu zmrożonym i przy „puchu". Najgrubiej i najmniej roztarte przy śniegu odwilżowym. Przy całkiem mokrym śniegu, lub na wiosennych „firnach" smarujemy t. zw. Klistrami, grubo i na całą powierzchnię. Przy zalodzonym śladzie, na szreń, na twarde drogi używamy t zw. Skaresów. Są to klajstry, lecz bardziej twarde, dobre również do mieszania ze smarem zjazdowym, aby osiągnąć bardziej trwały „podkład". Gdy narta po skończonem smarowaniu (które może trwać i parę godzin!) zabardzo lepi, to przeciągamy całą powierzchnię parafiną Gdy zabardzo ślizga, wtedy dodajemy smarów lepiących, ewentualnie pomieszanych z Klistrem.

Z całą pewnością dobrze nasmarować narty może rutynowany zawodnik tylko przy

pięknej, mroźnej pogodzie. W innych wypadkach jest to sztuką i umiejętnością, wymagającą szczęśliwej ręki.

Z dobrych i znanych smarów norweskich są smary marki Ostby, Bratlie, Rjukan etc., z austrjackich: marki Bilgeri, Som, Record. Z krajowych: marki Bracia Schiele, Zubek.

Prawdziwą satysfakcję jazdy na nartach daje dopiero dobrze nasmarowana deska i to pełnowartościowemi smarami. *K. Schiele.*

Schronisko pod Czarną Górą w Bieszczadach.

W samem sercu Bieszczadów w dol. Majdańskiego Potoku (w t. zw. Malmanstalu) urządził przed kilku laty Oddział P. T. T. w Drohobyczu, w budynku należącym do Tow.



Schronisko pod Czarną Górą w Bieszczadach w dol. Majdańskiego Potoku.

„Godulla" schronisko dla turystów. Schronisko to jest czynne cały rok i mieści 14 łóżek. Dzięki obywatelskiemu stanowisku Tow. „Godulla" uzyskali turyści znakomity punkt oparcia, umożliwiający dostęp do przepięknych części Beskidów, dotychczas leżących odłogiem.

Teraz mamy do zanotowania nowy piękny giest ze strony Tow. „Godulla". Dzięki nadzwyczaj przychylnemu stanowiska Gen. Dyrektora Tow. „Godulla", p. inż. Stadnikiewicza, Pol. Tow. Tatrz. zakupiło na swą własność budynek tego schroniska wraz z jednym morgiem ziemi, za wyjątkowo niską cenę. Schronisko będzie na wiosnę gruntownie zremontowane i będzie w przyszłości rozporządzało 45 miejscami noclegowemi, przez co stanie się jednem z większych schronisk w Beskidach Wschodnich. Zaznaczamy ponadto, że Tow. „Godulla" wydzierżawia nam obszerną polanę przed schroniskiem, którą przeznaczamy na obozy harcerskie.

Te, tak wysoce obywatelskie stanowisko Tow. „Godula", upoważnia nas do złożenia na tem miejscu całemu Towarzystwu wraz z p. Gen. Dyr. inż. Stadnikiewiczem jaknajgorętszego podziękowania w imieniu całej polskiej turystyki.

KRONIKA.

Turystyka.

Szlaki narciarskie w Tatrach Polskich. — Jak wiadomo, Międzyoddziałowa Komisja Pol. Tow. Tatrzańskiego utrzymuje w Tatrach i na Skalnem Podhalu sieć barwnie znakowanych szlaków turystycznych, corocznie odnawiając i naprawiając znakowanie. Opinja szerokiej rzeszy turystów zimowych domagała się jednak również wyznakowania w Tatrach kilku szlaków narciarskich, któreby miały określić najliczniej łatwiejsze używane trasy narciarskie w Tatrach Polskich. W ciągu bieżącej jesieni wytrasowane zostały przez Sekcję Narciarskiej P. T. T. z ramienia Komisji Narciarską Zarządu Głównego Pol. Tow. Tatrzańskiego następujące szlaki, znakowane zimowemi, narciarskiemi znakami (pomiędzy dwoma poziomemi białemi paskami — pasek barwny przekreślony pionowo tym samym kolorem; na początkach szlaku tabliczki kierunkowe z napisem „szlak narciarski"):

1) Karczmisko—Suchy Wierch—Hala pod Kopieńcem - Jaszczurówka; barwa zielona.

2) Warjant zjazdowy do dol. Olczyskiej z pod W. Kopieńca; znaki zielone.

3) Hala Gąsienicowa — popod Dubrawiska—Hala Pańszczyca—Hala Waksmundzka; barwa zielona (dalej znaki letnie zielone biegną przez Gęsią Szyję na Rusinową Pol.), poczem nowe zielone znaki zimowe przez Goły Wierch do Klimkówki (do szosy), do połączenia ze „szlakiem panoramicznym" na Bukowinę i t. d.

4) Przeł. pod Przysłopem Waksmundzkim - dolinką Waksmundzką do drogi leśnej idącej od Pol. Rusinowej, nią do połączenia na Pol. pod Wołoszynem ze szlakiem czerwonym letnim; barwa czerwona.

5) Warjant zjazdowy z Hali pod Upłazem (z grani poniżej t. zw. „Pieca") do dol. Miętusiej; barwa zielona.

6) Dolinka Tomanowa—Staw Smreczyński—mostek na potoku w kierunku Hali Pysznej; barwa żółta.

7) Przeł. Iwaniacka—Hala Ornak—mostek na potoku ku H. Pysznej: barwa zielona.

Warjanty 4—7 biegną opodal szlaków letnich, lecz trasami odpowiedniejszemi dla ruchu narciarskiego. Powyższe szlaki narciarskie natomiast posiadają naogół bardzo małe znaczenie dla ruchu turystycznego letniego, dla którego w pełni wystarcza sieć ustalona raz na zawsze przez P. T. T. w uwzględnieniu wszelkich żywotnych potrzeb turystyki w Tatrach.

Koszta znakowania zimowego w Tatrach Polskich pokryły w części Pol. Tow. Tatrz. oraz P. Z. N.

Nowe szlaki narciarskie w Bieszczadach. W ostatnich czasach potrzeba wytrasowania i wyznakowania paru szlaków narciarskich w Bieszczadach okazała się niezwykle silna wobec wzrastającego ruchu turystycznego zimowego w tej części karpat. Trasowanie powyższe polega na przystosowaniu danych tras do potrzeb narciarskich (przekrzesanie gałęzi, ewent. niewielkie przecinki leśne i tp.) i na opatrzeniu ich odpowiedniem znakowaniem. Uczyniono to m. in. ze szlakiem, biegnącym z Widnohy przez Szeroki Wierch—Sopot—Podhorce — na Ciuchowy Dział (barwa niebieska); szlak ten stanowi znakomite połączenie zagłębia naftowego z najważniejszemi ośrodkami Bieszczadów Środkowych.

Dalszą oddaną do użytku narciarzy trasą jest szlak zimowy: Paraszka—Kruszetnica (gdzie ma powstać w przyszłości punkt noclegowy) — Spiczynin—Ciuchowy Dział (barwa zielona); szlak ten łączy zagłębie naftowe ze Skolszczyzną.

W ciągu bież. sezonu zimowego przedstawiciele oddziałów P. T. T. i właściwych klubów narciarskich przejdą również inne trasy przyszłych szlaków narciarskich w Bieszczadach oraz w Gorgonach i w Czarnohorze, a w ciągu sezonu letniego 1935 r. szlaki te zostaną przysposobione dla narciarzy i wyznakowane znakami zimowemi (znaki barwne na białem tle przekreślone pionowo tym samym kolorem).

Nowe uprawnienia przewodników tatrzańskich. W wyniku ścisłego porozumienia Pol Tow. Tatrz z Pol. Zw. Nar. zasłużonym naszym przewodnikom tatrzańskim udzielono nowych uprawnień. We wszystkich mianowicie wycieczkach punktowanych do t. zw. odznaki górskiej mają oni prawo wydawania zaświadczeń odbycia w ich towarzystwie narciarskiej wyprawy z zaznaczeniem daty, ilości uczestników, trasy wycieczki i warunków atmosferycznych. Z zaświadczeniem powyższem uczestnik wycieczki udaje się do któregokolwiek z przodowników P. Z. N. celem samego obliczenia punktów.

Poniżej wymieniamy nazwiska tych przodowników, którzy te uprawnienia otrzymali. Są to: 1) Gąsienica Stanisław Byrcyn, 2) Gąsienica Stanisław z Lasu, 3) Klaper Feliks, 4) Krzeptowski Józef, 5) Łojas Franciszek, 6) Marusarz Jędrzej, 7) Marusarz Andrzej młodszy, 8) Roj Stanisław, 9) Stopka Józef, 10) Gąsienica Jan Tomków, 11) Gąsienica Józef Tomków, 12) Wawrytko Krzeptowski Andrzej, 13) Wawrytko Krzeptowski Józef, 14) Wawrytko Krzeptowski Wojciech. Przewodnicy ci będą nosić na lewem ramieniu naszytą odznakę z napisem „przewodnik P. T. T. i P. Z. N.".

Nowe uprawnienia naszych przewodników witamy z prawdziwą radością, upatrując w nich z jednej strony objaw porozumienia się dwóch organizacyj, a z drugiej strony widząc w nich jeszcze jedno źródło popularności szczytnego przewodnictwa góralskiego, w którego podtrzymywaniu ma interes folklor, a także prawdziwe bezpieczeństwo górskie.

Zachęcamy naszych członków jaknajgoręcej do korzystania z usług przewodników w wycieczkach narciarskich ze względu na ich nowe zimowe uprawnienia.

Życie organizacyjne.

Współpraca P. T. T. i P. Z. N. Prace Komisji Porozumiewawczej P. T. T. i P. Z. N. postępują stale naprzód. Na ostatnich posiedzeniach ustalono wspólne stanowisko obu organizacyj w sprawie przystąpienia do wydawania z Pol. Tow. Krajoznawczem i Pol. Zw. Kajakowym nowego czasopisma turystycznego; również uzgodniono sprawy przewodnictwa zimowego w Tatrach.

Stale postępuje również współpraca terenowa obu organizacyj, mianowicie w zakresie znakowania szlaków narciarskich w górach. W niniejszym numerze „Przeglądu" piszemy o przeprowadzeniu wspólnemi siłami znakowania takiego w Tatrach i w Bieszczadach.

Dalszym wreszcie objawem współpracy jest przedłużenie na sezon zimowy 1934/5 układu pomiędzy P. T. T. a P. Z. N. dotyczącego wzajemności zniżek w schroniskach na podstawie specjalnych nalepek zimowych, naklejanych na legitymacje P. T. T. względnie P. Z. N.

Współdziałanie obu organizacyj nietylko wynika z faktu równoczesnej ich pracy w tym samym terenie oraz na wspólnych zainteresowaniach gospodarką turystyczną w górach, lecz jest również niezbędne z okazji przynależności szeregu sekcji narciarskich P. T. T. do P. Z. N-u, gdzie stanowią one silne i poważne kluby. Delegaci P. Z. N. wchodzą zaś również do niektórych organów terenowych P. T. T., np. do Międzyodziałowej Komisji Tatrzańskiej oraz wspólnie z delegatami naszej organizacji pracują w rozmaitych specjalnych organach, jak, jak podkomisje do spraw znakowania, schronisk, przewodnictwa itp.

Schroniska.

Nowe schronisko P. T. T. — W bież. roku Oddział Lwowski P. T. T. wybudował niewielkie schronisko na Ruszczynie pod najwyższym szczytem Gorganów, Sywulą. Schronisko to, o charakterze narazie schronu, położone jest przy ścieżce ku dolinie potoku Negrowa. Do schroniska prowadzą znaki biało-zielone.

„Radowid" pensjonat I. kategorji w Zakopanem przy ul. Sienkiewicza, udziela członkom P. T. T. 10% opustu od cen pokoji i utrzymania za okazaniem zgóry legitymacji członkowskiej. Jest to jeden z najpiękniejszych i najlepiej urządzonych domów w Zakopanem, w doskonalem położeniu w samem centrum miejscowości.

Ochrona przyrody.

Nowe górskie parki narodowe w Europie. Rząd federalny Szwajcarji przystąpił wspólnie z władzami kantonu Valais do organizacji w najpiękniejszych terenach Alp Berneńskich nowego górskiego parku narodowego. Park ten ma objąć grupę olbrzymów górskich, jak Aletschhorn (4182 m) i Bietschhorn (3952 m), a to od grani Jungfrau—Mönch—Finsteraarhorn ku południowi i południ.-wschodowi. W obręb parku ma wejść szereg pięknych dolin w całej długości od spływu ich w dol. górnego Rodanu aż po górne partje ich lodowców (np. cały lodowiec Aletsch); park będzie posiadał liczne stawy górskie (np. jezioro Märielensee) i objąć ma liczne szczyty, hale, lasy, łąki, partje zarośli, postaci skalnych i piargowisk. Ma służyć celom ochrony krajobrazu, fauny i flory przy pełnem uwzględnieniu potrzeb turystyki górskiej.

Premjer włoski, B. Mussolini, zainaugurował w poprzednim miesiącu prace nad organizacją nowego alpejskiego włoskiego parku narodowego Stelvio. Obejmie on obszary wysokogórskie grup Ortlera i Cevedale na terenie prowincji Bozen, Trento, Sondrio i Brescia. Park objąć ma obszar 840 km^2, na którym znajdzie się 70 szczytów o wysokości ponad 3000 m n. p. m. i znaczny poczet pięknych lodowców. Dostęp do parku będzie umożliwiony przez gościniec, biegnący przełęczą Stelvio i drogi w dolinie Górnej Adygi i jej górskich dopływów. Regulamin parku ma również w pełni uwzględniać obok ochrony fauny, flory, krajobrazu i zabytków geologicznych — także potrzeby turystyki i alpinizmu.

W Bańskiej Bystrzycy (Słowacja środkowa) tamtejszy „Związek ochrony przyrody" wystąpił z projektem utworzenia z najpiękniejszych partyj Niżnich Tatr parku narodowego dla celów ochrony bardzo już wyniszczonych i zużytych przez człowieka tych gór ze względów turystyczno-krajoznawczych, naukowych i gospodarczych (ochrona lasów — pomocą w walce z powodziami!).

Różne.

Wykłady dr. Stefana Jarosza. — Szeroko zakrojona propaganda polskich gór oraz idei ochrony przyrody czyto przez wykłady o amerykańskich parkach narodowych czyto przez wykłady o polskich górach dała doskonałe wyniki.

Dr. St. Jarosz w latach 1925—1934 wygłosił 2.078 wykładów (szereg przez radjo) wobec 674.000 słuchaczy w 408 miejscowościach Ameryki i Polski. Sukces to duży jeśli zważy się, że Dr. St. Jarosz, pracę swoją przeprowadził nie korzystając z żadnych subwencyj, polegając na własnych siłach, przeznaczając część dochodu w pierwszych latach na rzecz P. T. T., w ostatnich zaś na cele Ligi Ochrony Przyrody, i wygłaszając znaczną ilość wykładów dla szkół, wojska i t. p. instytucyj bezinteresownie.

Władze szkolne oraz prasa podkreślały wielką wartość wykładów, które, urozmaicone serjami pierwszorzędnych przeźroczy, wypowiedziane ze swadą i odpowiednio do poziomu słuchaczy, cieszyły się wielkiem powodzeniem.

Obecnie Dr. St. Jarosz wyjeżdża w ponowną podróż do Ameryki Północnej, gdzie poza badaniami geograficzno-leśnemi poświęci się znowu propagandzie naszych gór wśród wychodźtwa i Amerykanów.

Odczyt w Olkuszu p. t. „Urok gór polskich“ wygłosił dnia 10 października b. r. prof. K. Sosnowski na zaproszenie tamtejszego Koła. Dużą salę kina „Orzeł“ wypełniło 350 osób, głównie młodzieży ze szkół miejscowych, która radośnie przyglądała się wyświetlanym obrazom z Pienin i Zach. Beskidów. Zarządowi Koła Olkuskiego, a przedewszystkiem sekr. p. Lipce, prof Wiatrowskiemu i ks. Piskorzowi, należą się słowa gorącego uznania za trudy zorganizowania odczytu i za posiew miłości gór w młodocianych sercach.

Serja przeźroczy tatrzańskich p. t. „Wycieczka w Tatry przez Zawrat do Morskiego Oka“ wyszła staraniem Oddziału P. T. T. w Nowym Saczu. Serja ta posiada w swym składzie oprócz samych widoków także wiele materjału informacyjnego i propagandowego i starczy przy średniem tempie wyświetlania na 1-godzinny odczyt. Cena serji, składającej się z 70 oklejonych, ponumerowanych i opisanych przeźroczy formatu normalnego $8\frac{1}{2} \times 8\frac{1}{2}$ cm wraz z dokładnym tekstem objaśniającym wynosi 50 zł., dla Oddziałów i Kół P. T. T. 45 zł.

W przygotowaniu znajduje się serja przeźroczy pienińskich. Zamówienia należy kierować do Oddziału P. T. T. „Beskid“ w Nowym Sączu, gimnazjum I. Konto P. K. O. 411.315.

Kronika żałobna.

Ś. p. Dr. Roman Kordys, członek honorowy Sekcji Turystycznej (Klubu Wysokogórskiego) P. T. T., i długoletni członek Zarządu Głównego P. T. T. zmarł w Krakowie dnia 6 grudnia b. r. Zmarły był jednym z najwybitniejszych taterników przedwojennego pokolenia. Działalność jego廷 ternicka wraz z stałymi towarzyszami Jego wypraw pchnęła taternictwo polskie wzwyż na nowe drogi rozwoju. Zdobycze taternickie śp. Dr. Kordysa były na swe czasy rewelacją, przedewszystkiem dlatego, że był on jednym z pierwszych w polskim taternictwie, który wyzwolił się z pod sugestji konieczności opieki przewodników zawodowych przy zdobywaniu nowych dróg. Pozatem pracował organizacyjnie w łonie Pol. Tow Tatrzańskiego, był bowiem długie lata członkiem Zarządu Głównego. Tu położył znaczne zasługi przy reorganizacji Towarzystwa w latach powojennych i przy opracowaniu nowego statutu. Nie można również pominąć milczeniem Jego bardzo wybitnej pisarskiej działalności na polu literatury górskiej, jako stałego współpracownika, a przez pewien czas długoletniego redaktora „Taternika“. Był nadto ś. p. Dr. Kordys jednym z pierwszych pionjerów narciarstwa w Polsce szczególnie na terenie Beskidów Wschodnich.

Ś. p. Franciszek Dénes, jeden z najwybitniejszych taterników węgierskich starego pokolenia zmarł w październiku b. r. w Lewoczy w wieku lat 89. Był On jednym z założycieli towarzystwa „Karpathenverein“ w r. 1873, w którym pracował długie lata. „Karpathenverein“ uczcił Jego zasługi wybierając Go swym honorowym prezesem, a Węgry nazwali szczyt Niżnich Rysów na Jego cześć „Dénes csucs“.

Początki Jego taternictwa sięgają tak „przedhistorycznych“ czasów turystyki jak nasza epoka Chałubińskiego i Pawlikowskiego, gdy odnosił Swe pierwsze poważne sukcesy. Tężyzna Jego była zadziwiająca. Jeszcze w roku bieżącym w lecie potrafił on dokonać wycieczki na Osterwę, a w ostatnich latach odbył wycieczkę na Sławkowski Szczyt.

Wydawca: POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE. Redaktor: BOHDAN JAXA-MAŁACHOWSKI.

CZCIONKAMI DRUKARNI „ORBIS“ KRAKÓW, ULICA BARSKA 41, POD ZARZĄDEM PAWŁA CZUJA.